

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 3,— Zł., w agencjach w Katowicach i na prowincji 3,— Zł., za granicą 6,— Zł. CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetr. 1-lin. lub jego miejsce 15 gr., w tekście 60 gr., na 1. str. 80 gr. dla poszczególnych prac 50% rab.

Redakcja w KATOWICACH, ul. Teatralna. 12. Telefon 1150.
Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 przed południem.

Konto czekowe: P. K. O. KATOWICE Nr. 300 908.
Telefon KATOWICE Nr. 1150.

Administracja czynna od godziny 8-mej rana, do godziny 4-tej po południu, bez przerwy.

Nr. 102

Katowice, piątek 3 maja 1929 r.

Rok 34

Imponujący przebieg Święta Pracy na Śląsku

Wczoraj Śląsk przeżywał naprawdę wielkie chwile. Było Święto Pracy. Proletariat naprawdę licznie porzucił warsztaty pracy i wyległ na ulice, formując pochody, przeszedł przez miasta śląskie, demonstrując swoją siłę, zogniskowaną w woli zwycięstwa, demonstrując przeciwko reakcji, panoszącej się na nowo w całej Europie a więc i w Polsce — demonstrując za powszechnym pokojem, rozbrojeniem i za swymi ekonomiczno - politycznymi postulatami. Proletariat śląski wyszedł na ulicę ze swymi sztandarami, pod którymi tak długo i tak dzielnie walczone już w ubiegłe lata. W miastach i osiedlach robotniczych rozbrzmiewały marsze socjalistyczne i rewolucyjne a w ich takt kroczył poważnie i majestatycznie robotnik i robotnica śląska, młody sześć obok starego.

Wszędzie zebrały się pod sztandarami socjalistycznymi tysiączne grupy robotników i robotnic. Trzeba podkreślić, że wczorajszy dzień był dniem roboczym, że przed świętem robotniczym uprawiała prasa prawicowa niesumienne agitację przeciwko świętu, strasząc robotników awanturami, szperlami i trupami. W ten sposób chciano co słabszych odciągnąć od święta 1-go Maja. Oczywiście nie udało się ta robota. Do pracy poszli tylko „ubodzy na duchu“ no i nieświadomi robotnicy. I zapowiedziane awantury przez prasę reakcyjną spaliły na panewce. Na całym Śląsku robotnik nasz demonstrował spokojnie i z powagą. Naturalnie, że reakcję smuci to, gdyż straciła przez to wiele materiału do szczucia przeciwko socjalistom i świętu robotniczemu. Reakcja chce, by w dniu 1. Maja były awantury i bójki, prowokuje do tego. Sztuka nie udało się.

W dalszym ciągu podkreślić trzeba zupełne fiasko demonstracji t. zw. biniszkieńców. — Wiece ich zupełnie nie udały się. W Mysłowicach zebrało się zaledwie 20 zwolenników Biniszkieńca, w Katowicach 59 osób. W innych miejscowościach oprócz referatów nikt wogóle nie przybył na wiece. Robotnicy nie poszli również za wezwaniem komunistów. Fiasko demonstracji, organizowanych przez Biniszkieńca świadczy o rozumie politycznym robotnika śląskiego i o zupełnym zaniku wpływów tej postaci politycznej.

Pierwszy Maj naocześnie potwierdził panu Biniszkieńcowi to, co „Gazeta Robotnicza“ dawno już głosiła. Czy więc przestanie p. Biniszkieńca warcholich? Naiwnością byłoby się tego od niego spodziewać. Zapewne nie zaprzestanie swej destrukcyjnej roboty zwłaszcza, że na tego rodzaju robotę płyną pieniądze z niewiadomych źródeł.

Wyobrażamy sobie, jak bardzo markotno musi być u p. Biniszkieńca. Zapewne rzuci się z furją na „kakasistów“, t. j. niby PPS. w swoim „Gesellschaft Śląskim“. Zrobi ze siebie bohatera, którego otaczała w dniu 1. Maja „czerwien sztandarów“ i „morze głów robotniczych“. Znamy zresztą jego system.

Tyle dzisiaj na marginesie uroczystości pierwszomajowych na Śląsku. Poniżej zaś podajemy szczegółowy przebieg uroczystości w trzech ośrodkach — w Katowicach, Mysłowicach i Nowej Wsi, odkładając resztę sprawozdań do numerów następnych. Dziś chcemy tylko podnieść, że demonstracje pierwszomajowe odbyły się jeszcze w Król. Hucie, Slemianowicach, Radzionkowie, Knurowie, Niedobczycach, Mikołowie i w Pszczynie.

Pierwszy Maj w Katowicach

Uroczystości pierwszomajowe w Katowicach rozpoczął Robotniczy Klub Sportowy biegiem propagandowym w Parku Kościuszki. Już o godzinie 6-tej rano zaczęli się zbierać młodzi towarzysze i towarzyszkę na placu Miarki, skąd o godzinie 7-ej wyruszyli do Parku Kościuszki. Z nieznacznym opóźnieniem rozpoczęto bieg. Na starcie stanęło 40 zawodników i zawodniczek.

W biegu 3000 m. jako pierwsi przybyli do me-

ty: 1) Urbański (R. K. S.), 2) Brona (F. T.), 3) Śmieja (A. J.), 4) Regulski (R. K. S.)

W biegu na 1.500 m. przyszli do mety jako pierwsi: Karner, Janta, Albrecht i Wanke (F. T.)

W biegu towarzyszek: 1) Konieczka (F. T.), 2) Urbańska Helena, (R. K. S.), 3) Sowiecka (F. T.) 4) Urbańska Jadwiga (R. K. S.) — Wszyscy zawodnicy ukończyli bieg w dobrej formie.

Następnie o godzinie 10-ej przed południem na targowisku w Katowicach napływały ze wszystkich stron; z okolicznych miejscowości i warsztatów pracy większe grupy robotników i robotnic. Zebrało się kilka tysięcy demonstrantów. Było ich około 4000 z 10 sztandarami.

O 10,30 uformował się olbrzymi i wspaniały pochód z t.tow. Adamkiem, Kowolem, Sławikiem i Brzęczkiem na czele, który ruszył ulicami Katowic przez rynek do Bugli. Tu przyłączyła się do naszych manifestantów mniejsza grupka robotników z Wolnych Związków, którym demonstracja zupełnie nieudawała się. Po przyrzeczeniu, że nie będą stroić żadnych awantur nasze władze partyjne na połączenie to zezwoliły.

Do tysięcznych tłumów demonstrantów przemówił pierwszy tow. Adamek, prezes OKR PPS. Tow. Adamek w porywających słowach mówił o zadaniach i celach socjalizmu i demokracji. Następnie tow. Brzęczek mówił o konieczności konsolidacji ruchu robotniczego a tow. Kowol o współpracy między polskim a niemieckim socjalizmem, przyczem ostro napiętnował barbarzyńskie wystąpienie nacjonalistów niemieckich w Opolu w stosunku do trupy artystycznej Teatru Polskiego. Z kolei tow. redaktor Sławik przeczytał rezolucję 1-Majową, znaną już z „Gazety Robotniczej“, którą też przez akklamację uchwalono. Wszystkich mówców manifestanci nagrodzili burzliwymi oklaskami. Po okrzykach na cześć PPS i międzynarodowego socjalizmu, oraz po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ manifestację rozwiązano. Robotnicy w spokoju rozeszli się do swoich miejscowości, gdzie wieczorem urządzono akademje i zabawy.

Pierwszy Maj w Nowej Wsi

Również imponujący a zarazem spokojny przebieg miała uroczystość w Nowej Wsi. Tu demonstrowali robotnicy Nowej Wsi, Kochłowic, Pawłowa, Kończy, Turzo-Kolonja, Bielszowic, Radoszów, N. Bytomia itd. W ogrodzie Góreckiego zebrało się około 1000 osób, wszyscy udekorowani czerwonymi oznakami. Było 7 sztandarów i dwie orkiestry. Z ogrodu uformował się długi pochód, — który przeciągnął przez ulice gminy przy dźwiękach orkiestry.

Na ulice wyległa cała ludność wznosząc okrzyki na cześć PPS. Sprawnie pochód powrócił do ogrodu Góreckiego, gdzie do manifestantów przemówił tow. Kawalec, następnie tow. Macke i wreszcie tow. Mańka. Po przemówieniach, uchwaleniu rezolucji i odśpiewaniu „Czerwonego“ rozwiązano manifestację. I tu tow. Macke potępił bandytów opolskich, maltretujących artystów polskich.

Uroczystości 1-szo Majowe w Mysłowicach

Rada Organizacji PPS. przygotowała w najdrobniejszych szczegółach obchód święta 1-go Maja i w myśl tego programu odbyła się uroczystość. Wszystkie placówki PPS. dostosowały się do uchwały z całą dokładnością. Tow. myśłowiccy udekorowali wejście do ogrodu zamkowego zielenią i czerwonymi kwiatami. Tak samo przybrano pięknie mównicę w ogrodzie zamkowym i na rynku, w miejscu dwóch rozstrzelanych towarzyszy — w zieleni i czerwone kwiaty z odpowiednimi napisami.

Pierwszy pochód przybył do Mysłowic z dwoma sztandarami i muzyką dwóch sąsiednich placówek: Brzękowic i Jęzora. W międzyczasie zebrał się w ogrodzie towarzysze z Mysłowic. O godz. 11-ej

przybył liczny pochód placówek z Giszowca, Nikiszowca, Janowa i Szopienic, z muzyką i czterema sztandarami. Około mównicy zatknęto siedem sztandarów, skąd wygłoszono trzy przemówienia. W imieniu PPS. przemawiał tow. Chrószcz, który wskazał na sytuację polityczną w kraju i omówił postulaty 1-szo-majowe, zachęcając towarzyszy i towarzyszek do walki aż do zupełnego zwycięstwa klasy robotniczej nad burżuazją i reakcją. W imieniu D. S. A. P. przemawiał tow. Górny w sposób spokojny i rzeczowy. Mówca wskazywał na orgię nacjonalistów na ziemiach śląskich, na pobicie polskich artystów w Opolu z okazji przedstawienia opery „Halki“, co oczywiście poruszyło nacjonalistów po tej stronie granicy, którzy myślą o odwecie takimi samymi środkami, jakie zastosowano w Opolu. Przedstawiciel Tura, jako trzeci mówca omówił postulaty młodzieży robotniczej, które się kryją zupełnie z postulatami klasy pracującej i PPS. Odczytano następnie dwie rezolucje 1-szo-Majowe, jedną ogólną, która zawierała wszystkie minimalne żądania klasy pracującej, drugą Tura — które jednogłośnie uchwalono.

Następnie sformułował się pochód z dwoma orkiestrami i siedmiu sztandarami. Był to pochód, jaki Mysłowice oglądają tylko w dniu 1-go Maja. 3000 przeszło robotników, 200 robotnic i 300 młodzieży dorosłej kroczyło w pochodzie. Większe są pochody w dniu 3-go maja, to prawda, ale większe są dlatego, że bierze w nich udział około 2000 dzieci szkolnych.

Takich pochodów jak PPS nikt drugi nie posiada i pewnie już posiadać nie będzie. Serce rośnie w człowieku, gdy się widziało tę piękną, poważną i zdecydowaną manifestację robotników myśłowickich i okolicznych miejscowości. Pochód przeciągnął ulicami przez dzielnicę Piasek, a następnie przez miasto. Na rynku przed miejscem, — gdzie rozstrzelano dwóch członków PPS, pochód się zatrzymał. Trybunę otoczyły wszystkie 7 sztandarów i wniesiono na trybunę wieniec wielkich rozmiarów z czerwonymi kwiatami i wstęgami. Przemówił tow. Piotrowski, a następnie towarzysza Lorenkowa. Przemówienia były krótkie i treściwe, a zostały poświęcone idei, za którą rozstrzelani towarzysze oddali swe życie.

Następnie pochód przeszedł ulicą Bytomską do ogrodu Zamkowego, poczem się rozwinął. Tow. Habyrka podziękował towarzyszom za udział w pochodzie i oznajmił, że wieczorem odbędą się dwie zabawy na sali p. Galbasa i p. Wyżika.

„Śpas“ też odbył swą „uroczystość“ w Mysłowicach i zebrał swych wiernych z Mysłowic i okolicy do sali Koehlera. Zeszło się wszystkich śpasowców razem z Biniszkieńcem i jego żoną aż 27 — dosłownie: dwudziestu siedmiu! Finis biniszkieńcizmu!... a po naszymu umarł w butach. Sanacja, szkoda każdego grosza na tą szkapę, bo ona już ciągnąć nie będzie.

Odwołanie prezydenta policji opolskiej

Berlin, 2. 5. (Pat.) Urzędowa pruska agencja prasowa donosi: Rząd pruski odwołał prezydenta policji opolskiej Maya z jego dotychczasowego stanowiska i zarządził przeniesienie go w stan spoczynku od dnia 2 maja. Odwołanie to nastąpiło na wniosek pruskiego ministra spraw wewnętrznych Grzesińskiego, który po powrocie z podróży służbowej w dniu 30 kwietnia zdecydował się na to zarządzenie na podstawie urzędowego sprawozdania o wypadkach, jakie miały miejsce w Opolu, dnia 23 kwietnia r. b. w związku z przedstawieniem trupy teatralnej polskiej. Jednocześnie w związku z temi wypadkami nastąpiło natychmiastowe przeniesienie na inne stanowisko dwóch wyższych oficerów policji opolskiej.

Szkoły gospodarstwa domowego przy szkołach powszechnych w Województwie Śląskiem

Jeszcze przed uruchomieniem pracowni fizycznych i robót ręcznych posunięto daleko inną, bardzo popularną wśród ludności na terenie Województwa sprawę, a mianowicie akcję w kierunku zakładania przy szkołach powszechnych szkół gospodarstwa domowego. W chwili, kiedy akcję tą podejmowano, trzeba było pokonać duże trudności, ten rodzaj bowiem szkół wymaga dużo miejsca, specjalnych urządzeń i wykwalifikowanych ad hoc sił nauczycielskich.

Akcja w kierunku zakładania szkół gospodarstwa domowego przy szkołach powszechnych dała, po przełamaniu nasuwających się trudności rezultaty nadzwyczajne.

1-go grudnia 1926 roku było na terenie Województwa 37 klas gospodarstwa domowego. 1-go grudnia 1927 r. 119, 1-go grudnia 1928 r. 153. Tak silny wzrost szkół gospodarstwa domowego umożliwiły tylko nadzwyczajne kredyty, w rządzie centralnym i uchwalone przez sejm w budżecie Województwa a ponadto jak i organizowaniu pracowni fizycznych wielkie zainteresowanie się tymi szkołami gmin i ludności robotniczej. Znaczenie tych szkół rośnie również coraz więcej, korzystają bowiem z nich nie tylko dziewczęta najwyższych klas szkoły powszechnej, ale i liczne kursa pozaszkolne. Dziewczęta opuszczające szkołę, kontakt ze szkołą gospodarstwa domowego podtrzymują, tworzą się w zwi-

zku z tem liczne kursy dla dziewcząt pozaszkolnych a nawet dla starszych kobiet, szkoły gospodarstwa domowego bowiem, prócz nauki kucharstwa wprowadzają również naukę krawiectwiny i bielizniarstwa. Wpływ szkół na podniesieniu kultury ognisk życia rodzinnego zaznacza się już dzisiaj i da się odczuć jeszcze silniej, skoro dziewczęta opuszczające szkołę powszechną zaczną zakładać własne ogniska domowe.

Wyposażenie szkół gospodarstwa domowego jest dobre i zupełnie wystarczające. O ile chodzi o przyszłość szkół gospodarstwa domowego, to wobec popularności jaką się cieszą będą zakładane dalej aż do praktycznej granicy ich zapotrzebowania to jest aż do liczby 170 szkół i około 600 klas. Wtedy dopiero teren Województwa będzie pod tym względem należycie obsłużony. Na razie ujawnia się potrzeba uporządkowania wyników dotychczasowego wysiłku organizacyjnego i przygotowania na terenie potrzebnej liczby wykwalifikowanych sił nauczycielskich. I w tym kierunku porobiono przygotowania. W ubiegłym roku szkolnym powstało z inicjatywy Województwa prywatne seminarjum gospodarcze w Łyskach przeniesiono następnie do Rybnika; seminarjum to jednak jako trzechętnie wypuści pierwszą partję nauczycielek dopiero w 1930 roku.

—:o:—

Jak się krzywdzi robotników na kopalniach szopienickich

Z powiatu pszczyńskiego pracuje sporo ludzi na kopalniach szopienickich, które należą do Spółki Giesche, wydzierżawionej przez amerykańców. Spółka Giesche znana jest powszechnie z nadmiernego wyzysku robotników. Administracja kopalni i hut niczego nie zaniedbuje byle jak najwięcej z robotników wycisnąć, więc krzywdzi także robotników pozamiejscowych obcinając im gdzie się da ich więcej niż skromne dochody. Mając daleko do domu spędzają pozamiejscowi robotnicy często noc w domu sypialnym, zwykle trzy noce w tygodniu, gdyż co drugi dzień jadą do domu po żywność. Inaczej przejeżdżiliby sami cały swój zarobek w domu sypialnym, a przecież w domu czekają żona z dziećmi na pieniądze. Rzecz jasna, że zarząd kopalni liczy za noclegi i to aż 8.50 złotych miesięcznie. Dawniej płacili robotnicy 2 mk. miesięcznie. Ale na tem się nie kończy, bo kopalnia liczy jeszcze robotnikom osobno 1.40—1.60 złotych za węgiel zużyty w domu sypialnym przy gotowaniu pożywienia. Wszystko to zarządowi kopalni nie wystarcza jeszcze. Dlatego, że robotnicy spędzają miesięcznie kilka nocy w domu sypialnym potracą im jeszcze jedną trzecią deputatu, czyli 35 centnarów deputatu węglowego. Jesliby robotnicy

mieszkali stale w domu sypialnym i tam się stołowali, byłoby to w porządku, bo tacy robotnicy deputatu nie otrzymują. W tym wypadku jest inaczej, bo robotnicy prowadzą swoje gospodarstwo poza domem sypialnym, a jeśli przez kilka dni w tygodniu przenocują, to jedynie dlatego, że wskutek przemęczenia ciężko im codziennie jeździć daleko do domu. Za nocleg płacą przecież osobno i za zużyty węgiel także. W ten sposób tracą robotnicy miesięcznie 20—30 złotych.

W sprawie tej zwracali się już robotnicy do dyrekcji, ale ta jest na ich żale głucha. Poruszano też tą sprawę na zebraniu załogowym i wnoszono protest. To też nic nie pomogło. Skierowano wreszcie sprawę do wydziału fachowego do rozstrzygnięcia, które dopiero nastąpi. W danym wypadku idzie o to, że potrącanie jednej trzeciej deputatu jest nieuzasadnione i niesłuszne. Dla kopalni to trochę węgla nie stanowi wiele, tymczasem robotnicy odczuwają to zbyt boleśnie, bo muszą węgiel kupować za drogie pieniądze. Gdyby kopalnie spółki Giesche pobudowały dla tych robotników mieszkania, tak jak się to robiło przed wojną, sprawa od razu byłaby rozstrzygnięta, ale na to liczyć nie można.

Naczelnny lekarz Kasy Chorych w Żywcu urządza „mecze bokserskie“ na ulicy

W dniu 26 kwietnia około godz. 17 była ulica, prowadząca obok papierni w Żywcu widownią niezwykłego zjawiska. Nazbierała się cała gromada ludzi, którzy z zaciekawieniem przypatrywali się popisom p. doktora, który chciał pokazać, że oprócz leczenia chorych zna się także na strojeniu ulicznych awantur. Zajście spowodował dr. Okuljar tem, że chciał prowadzić samochód, — nie posiadając na to urzędowego zezwolenia. Jeden z szoferów, który się przypadkowo znajdował na miejscu wyraził zdziwienie, jak o jest możliwe puścić na bezbronną ludność tego rodzaju „fachowców“. To pana doktora strasznie obraziło. Rzucił się z furją na szofera, wymyślając mu przytem w najordynarniejszy sposób.

Ponieważ napadnięty nie dał sobie to spokojnie spodobać, powstała więc bójka. Szofer poszedł po zajęciu do lekarza po świadectwo i będzie się domagał swego prawa na właściwej drodze. Ciekawem jest przy tem, że jeden z kolegów dr. Okuljara odmówił wystawienie świadectwa, kiedy dowiedział się, że chodzi o zatarg z kolegą po fachu. To wszystko jednak nie przeszkodziło panu doktorowi by dalej samochodem kierować, narażając temsamem publiczność na niebezpieczeństwo.

Zwracamy się do miarodajnych władz, by sprawą zainteresowały się i winnego ukarały. Robotnicy zaś niech to sobie dobrze zapamiętają i niech zarząd kasy chorych w Żywcu zarząda od naczelnego lekarza wyjaśnienia, bo chyba tego rodzaju traktowanie członka kasy chorych przez naczelnego lekarza napewno nie można zaliczyć do poprawnego a czego można wymagać od człowieka liczącego się do inteligencji, zwłaszcza, że żyje z pieniędzy wpłaconych przez poszczególnych członków Kasy chorych.

—o—

Zebranie Towarzystwa Uniwersytetu Robotn. w Mysłowicach

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Mysłowicach zebranie Tura, do którego należy wielu młodych socjalistów. Salka p. Galbasa wypełniła się tow. młodszymi i starszemi po same brzegi. Radca tow. Caspari, prezes miejscowego Tura zagał zebranie a ponieważ zapowiedziany referent tow. Kawałec się nieco spóźnił, wygłosił również odczyt, na temat uroczystości majowych. Tow. Caspari nawiązał do grona najstarszych socjalistów na Śląsku, więc zreferował sprawę święta majowego od uchwały kongresu paryskiego w 1889 r., gdzie zapadła uchwała święcenia 11-go Maja jako święta emancypującego się proletariatu. Po raz pierwszy obchodzono święto 11-go Maja w 11890 r., które napędziło burżuazji wielkiego strachu, gdyż spodziewała się wtenczas rewolucji. Rządy burżuazyjne, — zwłaszcza w Niemczech, poczyniły na ten dzień

wielkie przygotowania. Sciągano zewsząd do miast i ośrodków przemysłowych wielkie masy wojska, policji i żandarmerji, żeby być na wszelkie ewentualności przygotowani. Jedynie w wolnej i demokratycznej Szwajcarii rząd nie stawiał przeszkód. Tam też odbyły się pierwsze pochody ze sztandarami, transparentami, w których brali udział robotnicy, kobiety i bardzo wiele dzieci, zwłaszcza dziewczynki poubierane w białe sukienki.

Na ziemiach polskich o pochodach mowy być nie mogło, bo rządy zaborczye cławiły w zarodku każdą wolną myśl wśród proletariatu. Mimo to towarzyszy robotnicy polscy jak mogli tak czcili swoje święto robotnicze. W byłej Galicji znane już były podówczas nazwisko towarzysza Daszyńskiego, a w Kongresówce chociaż partja działała nielegalnie odbywały się przecież pochody demonstracyjne, —

które kończyły się masakrą robotników! Wielu socjalistów pierwszych zginęło na szubienicy, inni zesłani zostali do katorg a jeszcze inni w lodowe pola Sybiru. Myśl jednak socjalistyczna tam żyła mimo okrutnych prześladowań caratu i partja socjalistyczna w dniu 1-go Maja pokazała światu że żyje. —

Na Górnym Śląsku od wielkiego strejku w 1888 roku datują początki ruchu socjalistycznego, chociaż większych skupień wtenczas jeszcze nie było, a o święcie majowym przez wzgląd na wielki ucisk polityczny i terror ekonomiczny jaki wywierali kapitałści na robotnikach, mowy być nie mogło. W dzień 1-go Maja schodziła się najwyższej grupka towarzyszy gdzieś za miastem, aby sobie pomówić o święcie majowym, ale szpiele policyjni nie próżnowali i udaremniłi nawet i takie niewinne pogadanki. Popiero po wyborach w 1903 roku sytuacja się nieco poprawiła a później można było już wszędzie urządzić demonstracyjne zebrania 1-go Maja.

O hasłach 1-szo majowych mówił tow. Kawałec, który w międzyczasie na zebranie przybył. Podkreślił on, że hasła jakie wysunął kongres paryski w 1899 r. nie są przedawnione bo te same niebezpieczeństwa nadal zagrażają klasie robotniczej. Niebezpieczeństwo wojny, jak istniało tak istnieje nadal. 8-godzinny czas pracy nie obowiązuje jeszcze wszędzie w Polsce. Dziś jeszcze tysiące robotników w Polsce pracują więcej niż po 10 godzin dziennie a niedawno jeszcze na Śląsku pracowali hutnicy po 10—12 godzin na dobę. Z ubezpieczeniami socjalnemi nie wygląda u nas wcale różowo. Renty są za niskie, a wielka część wypadków nieszczęśliwych nie jest objęta ubezpieczeniem. Mówca wskazuje na przedsiębiorstwo materiałów wybuchowych „Oswag“, Robotnicy dostają tam zatrucia krwi, stają się do pracy niezdolni a wielu z nich utraciło wskutek zatrucia wzrok. Ci nieszczęśliwi chodzą od związku do związku i pism codziennych po radę na próżno. Według ustawy zatrucie nie jest wypadkiem nieszczęśliwym więc nie ma renty, a ludzie są do pracy niezdolni. Ta krzywdą musi być naprawiona. Tak samo żądać musimy zwolnienie Seimu śląskiego względnie rozpisanie nowych wyborów przez rząd. —

W dyskusji zreferował tow. Habryka o przygotowaniach uroczystości majowych i wybrano również porządkowych, a tow. Korfanti zreferował o zlocie młodzieży socjalistycznej w Wiedniu, który się odbędzie latem i odczytał cyrkularz odnośny od centrali Tura. Młodzieży polskiej tam brakować nie śmie. Tow. Caspari zamknął trzykrotnym okrzykiem na cześć młodzieży i święta majowego zebranie.

Stało w „Kurjerku“

Zawsze wskazywaliśmy na ujemne skutki, jakie pozostawia po sobie lektura prasy brukowej. Do niej należy i „Kurjerek“. Obecnie możemy służyć przykładem, jak to demoralizująco oddziaływa wspomniane pismo na czytelników.

Onegdaj mianowicie odbyła się w Krakowie rozprawa przeciwko Pstruchowej, która całując swego kochanka - adwokata, za co on ją utrzymywał, ugryzła mu język. Na rozprawie znawca sądowy lekarz dr. Jankowski, wydając orzeczenie o stanie umysłowym oskarżonej, powołał się m. i. na to, że oskarżona jest osobą histeryczną, ulegającą łatwo zewnętrznym wpływom. Do wpływów tych, które zachęciły ją do dokonania zbrodniczego czynu, zaliczyć należy fakt, na który się powoływała, a mianowicie, że od roku nosiła się z zamiarem obcięcia języka, a to pod wrażeniem artykułu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, w którym swego czasu wyczytała drastyczny opis analogicznego wypadku na Węgrzech, gdzie żona jakiegoś szewca na tle nieporozumień małżeńskich obcięła mężowi język.

Oto wymowny przykład stwierdzony urzędowo, jak wychowuje nasz lud „Kurjerek“. A któż policzy wszystkie cnoty, zatracone wskutek lektury tego pisma?

Ostrzeżenie

przed wyjazdem do Gdyni
w poszukiwaniu pracy

Na skutek roztrąbienia przez prasę zwłaszcza pomorską, że w Gdyni wre praca w całej pełni itd. itd. liczni robotnicy budowlani nekani bezrobociem nieraz za ostatni grosz udają się do Gdyni w nadziei znalezienia pracy. Dopiero na miejscu spotyka ich rozczarowanie, przekonują się bowiem, że bezrobotnych poszukujących w Gdyni pracy jest przeszło dwa tysiące, wobec czego wszelkie nadzieje przyjezdnych są płonne. — Ponieważ zaś robotnicy, przybywający do Gdyni, są bez wszelkich środków do życia i nie mają zaco powrócić do miejsca zamieszkania, więc powiększają zastęp bezrobotnych, chodzą masowo po budowach i gwałtem wciskają się do pracy, przez co nie tylko obniżają taryfę płac, ale nieraz powodują przykre zajścia.

Wobec tego Zarząd Związku ostrzega robotników budowlanych przed wyjazdem do Gdyni, gdzie pracy w tej chwili nie znajdują.

Zarząd Centralnego Zw. Robotników Budowlanych w Polsce z siedzibą w Krakowie.

Wiadomości bieżące

Piątek

3

maja
1929

Dziś: Święto Pracy

Jutro: Zygmunta

Wschód słońca: godz. 4 min. 32

Zachód słońca: godz. 19 min. 23

Wschód księżyca: godz. 2 min. 7

Zachód księżyca: godz. 9 min. 23

TEATR POLSKI

Czwartek — przedstawienie teatru polskiego zawiązano.

Piątek, dnia 3. maja Uroczysta Akademia.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek — Obrona Częstochowy, Rybnik o godz. 15,30 i 19,30.

—o:x:o—

Zwycięstwo na kop. „Ferdynand”

W poniedziałek odbyły się na kopalni „Ferdynand” wybory do rady zakładowej. Zwyciężyła lista klasowa, a boiwiem uzyskała 966 głosów i 8 mandatów. ZPP zdobyło 389 głosów i 3 mandaty, Korfaniarze 191 głosów i jeden mandat a Federacja która porwała się z motyką na słońce, dostała „dziurkę z prechliką”, albowiem głupich znalazła tylko 117, co starczyło na jednego radcę bez głowy. Takiego kandydata na liście „fedrunkowej” nie było jeżeli nie liczyć puste ich głowy.

Klasowe związki zdobyły o jeden mandat więcej aniżeli ubiegłego roku. Wynik wyborów świadczy, że tam, gdzie robotnicy idą zgodnie trochę, to i wyniki są lepsze. Ciągniemy więc z tą nauką.

Z posiedzenia Magistratu w Król. Hucie

Ostatnio Magistrat udzielił subwencję w kwocie 1000.— zł. T. C. L., 200.— zł. Tow. Katolickiej Młodzieży „Jutrzenka” w Król. Hucie, 300.— zł. Tow. Zjednoczenie Przyjacieli Sportu w Król. Hucie, 200.— zł. na propagandę antyalkoholową Polskiej Lidze Przeciwalkoholowej z okazji zjazdu w Królewskiej Hucie.

Uchwalono, jak roku zeszłego, rozdzielić nagrody za najpiękniej udekorowane balkony i okna na terenie miasta Królewskiej Huty przez posiadaczy tychże.

Przedłużono termin zabudowy gruntu miejskiego przy ul. Sienkiewicza w Królewskiej Hucie odstąpionego przez gminę bezpłatnie pod budowę gmachu sądowego o jeden rok, gdyż Magistrat otrzymał z Prezydium Sądu Grodzkiego w Król. Hucie informację, iż prawdopodobnie w tym roku prace przygotowawcze pod budowę zostaną rozpoczęte.

Odnosnie do zamieszczonych w Kattowitzer Zeitung z 25. kwietnia 1929 r. Nr. 97 i Oberschl. Kurier z dnia 27. kwietnia 1929 r. Nr. 98 insynuacji, jakoby w Szpitalu Miejskim w Królewskiej Hucie lekceważono chorych, w szczególności uszkodzoną cielenie Marię Golla z Kochłowic zatrudnioną u jednej z firm w Król. Hucie nie poddano natychmiastowej operacji co mogło pociągnąć szkodliwe zdrowiu i życiu następstwa dla uszkodzonej, Magistrat miasta Król. Huty zamierza stanowczo wystąpić przeciwko tym nieuzasadnionym insynuacjom.

Podstawianie węglarek w górnośl. zagłębiu węglowym

Dane Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych

Data	Zażądano wozów	Podstawiono wozów	Brakło wozów	w % zażądanej ilości
Na dzień roboczy:				
w listopadzie 1928 r.	10 476	8 115	2 361	22,5
„ grudniu 1928 r.	10 597	9 163	1 434	13,5
„ styczniu 1929 r.	10 436	8 200	2 227	21,3
„ lutym 1929 r.	10 695	6 873	3 822	35,7
„ marcu 1929 r.	10 329	7 525	2 804	27,1
27 kwietnia 1929 r.	10 056	9 989	77	0,8

♦♦♦♦♦

Z Katowickiego

Odwołanie kursów.

Sekretariat Związku Robotników Przemysłu Metalowego zawiadamia nas, że kursy dla referentów nie odbędą się. Zostały odłożone na czas późniejszy, z powodu wyjazdu prelegentów.

Baczność emeryci.

Związek Emer. Urzędników Państw., Samorząd. i Kom. i Wojskowych Wojew. Śląskiego urzędują w sobotę, dnia 4. maja br. o godz. 10-tej w Strzesze Górniczej przy ul. Andrzeja 21 plenarne zebranie członków.

Zjazd ekonomistów polskich

W dniach 24, 25 i 26 maja odbywać się będzie zjazd ekonomistów polskich w Poznaniu. Porządek dzienny obrad jest bardzo obszerny. Wygłoszonych będzie cały szereg referatów. Legitymacje dla

Komunikat Sekretariatu Okręgowego CZG

Na liczne zapytania członków zarządów oddziałów jak i Rad Załogowych w sprawie orzeczenia Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej dotyczącego zmiany idealnej części taryfy donosimy ogółowi członków, że orzeczenie to jeszcze nie zostało przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej zatwierdzone.

Na zapytanie nasze Komisarza Demobilizacyjnego p. inż. Gallota otrzymał Sekretariat Okręgowy C. Z. G. odpowiedź, że wyrok powyższy zostanie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia zatwierdzony.

uczestnictwa w zjeździe wydaje biuro ekonomistów w Katowicach, plac Wolności 8.

Powiesił się na brzozie

Dnia 29 kwietnia znaleziono w lesie załaskim niedaleko kamieniołomu wiszące na brzoźce zwłoki Rajka Pawła, z Nowych Hajduk. We łg przeprowadzonych dochodzeń, denat popełnił samobójstwo. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Nieszczęśliwy wypadek

Dnia 27 kwietnia został uderzony drągiem żelaznym w skroń przy dźwiganiu szyn podczas naprawy toru kolejowego na dworcu w Tychach. Gerlich Ludwik lat 23 z Tychów, który podniósł śmierć na miejscu.

Kurs kroju.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach uruchamia w dniu 27. maja 1929 r. Kurs kroju damskiego i dziecięcego. Kurs będzie się odbywał codziennie w godzinach wieczorowych od godziny 18- (6 popoł.) do 21 (9 po poł.). Czas trwania całego kursu około 4 tygodnie. Nauka rozpocznie się od należytego sposobu brania miary i będzie obejmować rysowanie różnych form garderoby damskiej i dziecięcej.

Opłata tego kursu wynosi zł. 50.— dla Członków Instytutu dla nie członków 30 proc. więcej.

Zgłoszenia na ten kurs przyjmuje biuro Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego w Katowicach ul. Słowackiego 19. III. p., gdzie się również bliższych informacji udziela.

Czarownica.

U nas na Śląsku to śluby nowożeńców odbywają się jeszcze w kościołach. Ksiądz bowiem też chce żyć. Przy tej okazji do kościoła naschodzi się pełno kobiet, ażeby sobie młodego zobaczyć i potem go obgadać. Tak było onegdaj w Różdzeniu, gdzie ślub miał się odbyć w klasztorze. Nadeszło dość dużo naszych kumoszek. Ale dostały okropną odprawę od paterka, który właśnie przybywał na ślub i odezwał się do naszych kobiet, by poszły do domu, nazywając je „czarownicami”. Kobiety ośromnie się obraziły. Ale czyż nie lepiej siedzieć w domu i pomyśleć o organizowaniu oraz pomocy w walce mężowi, zamiast beczynnie gapić się w kościele. Księdzu należy się nagana, gdyż nasze kobiety mimo wszystko nie są „czarownicami”.

Z Królewskiej Huty

O nowy gmach sądowy w Król. Hucie.

Przed kilku dniami bawiła w Król. Hucie komisja, która wraz z przedstawicielami miasta Królewskiej Huty oglądała odstąpiony bezpłatnie przez gminę m. Król. Huty grunt pod budowę gmachu sądowego przy ulicy Sienkiewicza oraz budynki, w których obecnie mieszczą się sądy. Ostatecznej decyzji jeszcze nie powzięto, należy jednak spodziewać się, że Ministerstwo Sprawiedliwości po naczelnym przekonaniu się o konieczności budowy gmachu sądowego wyda w tej sprawie wkrótce decyzję, przychylającą się do życzeń zainteresowanych kół.

Z Świętochłowickiego

Łakomi na papierosnicę

Został napadnięty przez dwóch nieznanych sprawców na szosie Wielkie Hajduki—Kochłowice Paśtuszek Józef, lat 19, któremu sprawcy zabrali z kieszeni fajkę z papierosnicą, wart. około 10 zł. Podczas pościgu wysłędzono jako sprawców Herberta Sz. i Teodora P. z Wielkich Hajduk, przy których zrabowane rzeczy odnaleziono.

K...

Dnia 26 kwietnia o godz. 17,15 włamał się nieznany sprawca do biura sztygarów na kopalni Pawła w Chebziu i skradł z zamkniętej szuflady jeden rewolwer systemu francuskiego nieznanego numeru z trzema nabojami, zaś z drugiej szuflady 2,80 zł na szkodę Hytrka Pawła z Siemianowic.

Z Pszczyńskiego

Kto dostaje ziemię?

Zeszłego roku odbyła się parcelacja gruntu księcia Pszczyńskiego w tutejszej gminie. Ludność tętejsza a zwłaszcza małorolni żyli nadzieją, że narreszcie upragnioną rolę otrzymają. Jednak nadzieja ich zawiodła, gdyż rolę otrzymali ludzie niepowołani i nie mający nic wspólnego z rolnictwem.

Na dowód przytaczamy następujący fakt. Niejaki p. Jeleni, przodownik posterunku tutejszego otrzymał 12 hektarów ziemi. Kilku innych sanatorów otrzymało taką samą ilość. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby małorolnych nie pominęto. Jaki skutek odnosi z tego państwo, jeżeli taki policjant nie ma ani kozy. A na 12 hektarów ziemi trzeba po-

Z naszej strony dodajemy, że winę w przewlekaniu sprawy nie ponosi C. Z. G., lecz wyłącznie te czynniki które walkę w górnictwie zepchnęły na drogę arbitrażu. Górnicy powinni sobie to na przyszłość zapamiętać i nie dać posłuchu ludziom, żerującym na nędzy klasy robotniczej.

Górnicy, abyście w przyszłości takiego zawodu nie doznali, organizujcie się w C. Z. G., który nie pozwoli różnym linoskoczkom drwić z Waszej nędzy.

—o—

ważną ilość nawozów i trzeba zabudowania gospodarczego. To p. Jeleniowi ani władzom wojewódzkim na myśl nie przyszło.

Wystarczy tym panom, że spełnili obowiązek według programu sanacyjnego. Lecz na miłość boską panowie ze sanacji moralnej! Wiedźcie: że ziemia jest dla wszystkich, a zwłaszcza jak postawa o parcelacji mówi, ziemia należy do tych, którzy na niej pracują. Czy może ktoś powiedzieć, że tu jest wszystko w porządku? Największą winę ponosi „Ślżak”, Nasza delegacja udała się do wojewody i mimo przyrzeczeń dotychczas sprawy nie załatwił. A kiedy jeden z zainteresowanych udał się do dyrektora firmy „Ślżak”, ten mu oświadczył, że u kogo się zażalił, to niech mu ten ziemie da. Czyby faktycznie Wojewoda był tak bezwładnym, że urzędnik może się w ten sposób wyrażać?

Pokrzywdzeni.

Kacik radiowy

10 kw. POLSKIE RADJO KATOWICE 416 m.

Piątek, 3-go maja br.:

Transmisja uroczystości ku uczczeniu święta 3 maja w Katowicach. — 9.30 Msza pontyfikalna polowa w parku Kościuski. Msze celebryje oraz wygłosi przemówienie Jego Excelencja ksiądz biskup śląski dr. Arkadiusz Lisiecki. — 11.00 Pochód. Defilada przed władzami wojewódzkimi i wojskowymi w ulicy 3-go maja. — 13.00 Przemówienie na Rynku. — 17.00—17.45 Transmisja z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci. — 17.45—18.10 Odczyt p. t. „W rocznicę 3 maja” — wygłosi p. Roman Sumowski. — 18.10—19.00 Transmisja słuchowiska z Krakowa. — 19.00—19.20 Rozmaitości, poczem za-powiedz programu na dzień następny. — 19.20—19.45 Transmisja z Warszawy. Odczyt p. t. „Obchody rocznicy 3-go maja” — wygłosi prof. Henryk Mościcki. — 19.56—20.00 Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. — 20.15—22.00 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. — 22.00—23.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny i PAT z Warszawy oraz komunikat sportowy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim, Korespondencję słuchaczy z granicznych omówi dyrektor programów stacji nadawczej „Polskie Radio Katowice” — prof. Stefan Tymieniecki.

Sobota, 4. maja br.

11.56—12.10 Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy. — 12.10—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00—13.15 Komunikat rolniczy i meteorologiczny z Warszawy. — 13.15—15.45 Przerwa. — 15.45—16.00 Komunikaty Polskiego Zw. Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. — 16.00—16.25 Naukę czytania nut (dla miłośników śpiewu i muzyki instrumentalnej) — wygł. Prof. Feliks Sachse. — 16.25—17.00 Skrzynka pocztowa Radiostacji Katowickiej dla dzieci (p. H. Reutt). — 17.00 — 18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. — 18.00—18.50 Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży. — 18.50—19.10 Rozmaitości, poczem zapowiedz programu na dzień następny. — 19.10—19.35 Odczyt p. t.: „Owady i kwiaty” — wygł. Prof. Dr. Kazimierz Simm, Doc. Uniw. Jag. — 19.45—19.55 Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej. — 19.56—20.00 Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. — 20.00 do 20.25 Odczyt p. t.: „O konieczności oszczędzania” — cz. I — wygł. Dr. Władysław Chrzanowski. — 20.30—22.00 Transmisja koncertu wieczornego muzyki lekkiej z Warszawy. — 22.00—23.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, odczyt i komunikaty PAT. z Warszawy. — 23.00—24.00 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

Odpowiedzi Redakcji

Jurecki Ryszard w Bełkowcu. — Zwróćcie się Towarzyszu do Związku Emerytowanych Urzędników Państwowych w Katowicach, ul. Mikołowska 7, II. piętro do p. prez. Kuliga. Dadzą Wam szczegółowe informacje.

Komunikat partyjny

W sprawach organizacyjnych i porady prawnej urzęduje tow. Janta (sekretarz okręgowy PPS) codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 15—18 w sekretarjacie przy ul. Mieleckiego 8 w Katowicach.

Interesowani winni w tej porze zgłaszać się w sekretarjacie.

Nadesłane

Pan Rumpfelt jako „obrońca“ robotników.

Radni socjalistyczni niemieccy i polscy stawili na posiedzeniu Rady miejskiej w Król. Hucie dnia 24. 4. 29 wniosek nagły, by ubogim i bezrobotnym Zarząd miasta wypłacił na Zielone Świątki jednorazową zapomogę. Nagłość wniosku została uchwalona. Gdy debatowano nad wnioskiem p. Rumpfelda jeszcze wcale nie było na sali — bo na posiedzenia Rady albo wcale nie przychodzi, albo przychodzi za późno.

Wreszcie rozczochrany przyleciał w „błogim“ i przedsiębiorczym nastroju. Swemi występami budził wesołość — bo zwykle nie wiedział o co się rozchodzi. Nawet wtedy nie wiedział o czym się mówi, gdy był obradowany wniosek Magistratu, by od niezabudowanych gruntów, placów budowlanych, kamienicznicy wyższy podatek (6 zamiast 5 proc) płacili. Większość mieszczańska odrzuciła ten wniosek, bo właściciele gruntów i domów niechęć płacić większych podatków. Socjalistów za mało jest w Radzie miejskiej, bo tylko 7 na 54. Ten wniosek byłby najwięcej obciążał francuską Spółkę Skarboferm i Zakładv Zbiorniczonej Huty Król i Laura, a więc wielki przemysł.

Pan Rumpfelt powinien był ten wniosek jaknajśilniej popierać i nawet wnieść o dalszą podwyżkę stawki, bo taki podatek nie obciąża biednych — i ma jako główny cel popieranie budowy mieszkań. Płaci się go tylko od placów niezabudowanych — a nadających się pod budowę.

Nawet burżuazyjny Magistrat był w tym wypadku lepszym przyjacielem biednych — jak „śpasowy“ Rumpfelt. Jeżeli inni radni się nie zorientowali zupełnie, to przecież żaden z nich jeszcze nie był posłem. Ale czego można się spodziewać od człowieka — który stałe jest pod „gazem“.

Nawet prezydent miasta musiał Rumpfeltowi za zachowanie się jego przy tym podatku zwrócić uwagę, gdy się przy innym punkcie chciał chwalić jako przyjaciół bezrobotnych i biednych.

Na ostatku Rumpfelt jeszcze raz „musiał“ się ośmieszyć. Przylepił się do wniosku socjalistów i chciał za wszelką cenę przeszkodzić, aby wniosek o zapomogę na Świąta dla bezrobotnych poszedł do Magistratu. Nagazowane biedaczysko — takim jest „wielkim politykiem komunalnym“, że wcale nie wiedział, iż każdy wydatek musi być uchwalony także przez Magistrat. I gdyby było poszło podług p. Rumpfelda, byłiby bezrobotni doprawdy nic nie dostali. Wniosek nareszcie wbrew protestom Rumpfelda przeszedł.

I Magistrat na pewno jakieś środki wynajdzie, bo w Magistracie niema tylu kamieniczników i niema większości niemieckiej — która jest przedstawicielem wielkiego kapitału i zamożniejszych obywateli. A już przedstawiciele większości niemieckiej oświadczyli zaraz na Radzie, że niema skąd płacić, bo niema pokrycia. Gdyby byli uchwalili — według usilnych domagań Rumpfelda byłby wniosek upadł całkowicie i żaden bezrobotny czy biedny nie dostałby ani grosza. Tak oto wygląda „Śpasowa“ obrona robotników.

I jeszcze w trzecim wypadku, byłby nieomal wpakował bezrobotnych. Rumpfelt „uzasadniał“ wniosek tem że w innych latach też na Zielone Świątki były dawane zapomogi. Ody temu zaprzeczono dwa razy, po trzeci raz jeszcze twierdził, że jednak dawano. Przeciwnicy byłiby mieli łatwy protekst do odrzucenia. Bo jeżeli w innych latach dawano tylko specjalne zapomogi na gwiazdkę i na Wielkanoc, to wogóle niema powodu do uchwalania na Zielone Świątki i w tym roku.

Radni socjalistyczni jednak dobrze zrobili, że taki wniosek stawili i zgodzili się na załatwienie go przez Magistrat; a to dlatego, że w tym roku była bardzo ostra i długa zima i biedni więcej ucierpieli jak zwykle, a bezrobotni też nie mogli sobie na chleb zarobić.

Więc należy się podziękować radnym socjalistycznym za wniosek nagły i Magistratowi za uchwalenie środków na zapomogi. Zaś Rumpfeltowi radzę, by już nigdy nie czepiał się spraw robotniczych, bo go jeszcze żaden bezrobotny oto nie prosił. W Król. Hucie wogóle Śpasowców niema. A cudze wnioski w taki sposób koszlawić i na szwank narażać, to jest obrona bogatych, ale nie biednych i bezrobotnych. Bezrobotny z galerji.

Z piśmiennictwa

WYNALAZKI I ODKRYCIA. W ostatnich dniach ukazał się kwietniowy numer tego interesującego miesięcznika. Cały zeszyt wypełniony jest ciekawymi i aktualnymi wiadomościami ze wszystkich dziedzin technicznej twórczości.

Bardzo ciekawe zagadnienie rozpatruje „NEMO“ w artykule „Promienie śmierci“ i dochodzi do wniosku, naukowo umotywowanego, że promienie takie istnieją w przyrodzie i obecnie chodzi tylko o wyznaczenie sposobu praktycznego ich wykorzystania. Dla wielu naszych wynalazców krocących drogą wadliwych pomysłów, które nie dadzą się zrealizować i tylko marnują ich zdolności twórcze, należy doskonale przedstawiona sprawa „perpetuum mobile“.

Rewelacją jest artykuł E. D. „DRUGI JULE VERNE“, w którym autor z pyłów bibliotecznych wydobywa wspomnienie o książce A. Robida, wydanej w roku 1889 pod tytułem „Żyde elektryczny“. Z tego sprawozdania dowiadujemy się ze zło-

niem, że 40 lat, temu szerzej nieznany i potem całkowicie zapomniany autor, przewidywał i własnoręcznie rysunkami zobrazował dzisiejsze nasze środki techniczne w życiu codziennym, aż do telewizji, radja, a nawet wojny gazowej włącznie. Przyczem jego opisy i rysunki odpowiadają kształtem temu co dziś widzimy.

Nadto miesięcznik zawiera długi szereg innych artykułów i opisów wraz z doskonałymi rysunkami, które razem składają się na całość nie tylko interesującą, ale i pożyteczną dla wszystkich sfer i każdego wieku.



Dwuznaczna pochwała

Gość: O! to pan już drugi obraz skończył malować?

U pana to tak jakby raz, dwa nasmarować.

Z deszczu pod rynnę

Pewien pan dając ślepemu żebrakowi jałmużnę upuścił na ziemię pieniąż, Słupy skwapliwie schyli się po monetę, podjął ją i podał dobroczyńcy, który zdumiony zawołał: — Ależ ty nie jesteś wcale ślepym!

Żebrak: Tak wielmożny paniel nie jestem ślepy lecz głuchoniemy. Teraz dopiero spostrzegam że mi w domu odmieniono tabliczkę, wskazującą moje kalectwo!

Nowa moda

Wystrojony elegancik idzie ulicą, trzymając różę w zębach. Walkowa trąca męża łokciami i rzecze: — Patrz ino, to panowie kwiatki teraz w gębach noszą zamiast cygar!

Walek: I, gdzieby znowu! To pewnie taki wegetarianin, co żre trawę, jak to o tem słyhać czasami.

Walkowa: No, to się ta niema z czego pyszczyć, tyle to i nasz kozioł potrafi.

Baczność zarządy oddziałów i Rady Załogowe CZG!

W czwartek, dnia 9. maja br. zwołuje C. Z. G. w Polsce konferencję zarządów oddziałów i Rad Załogowych wszystkich zagłębi węglowych do Katowic na godz. 10 w sali p. Noglika (Park Kościuski).

Ze względu na ważność porządku dziennego, który zostanie na konferencji ogłoszony powinno się na konferencję powyższą przynajmniej po dwóch członków zarządu każdego oddziału jak również Rady Zakładowi stawić.

Jako legitymacja wstępu służy książka członkowska, będąca w porządku.

Legion Demokracji

W niedzielę 5 maja odbędzie się o godz. 16 zebranie konstytucyjne „Legjona Demokracji“ w lokalu p. Wszki w Bielszowicach.

Na zebranie zaprasza się towarzyszy z związków klasowych oraz PPS. — Referent tow. Małkowska.

Baczność wolnomyśliciele

W niedzielę, dnia 5 maja odbędzie się zebranie wolnomyślicieli, miejscowość Janów o godz. 15.

Dlatego że są na porządku ważne sprawy uprasza się o kompletne przybycie członków.

Baczność! MYSŁOWICE Baczność!

W niedzielę, dnia 5. maja br. odbędzie się w Szkole I. przy placu Wolności w Mysłowicach zebranie miesięczne Organizacji Młodz. TUR i „Siły“ na które się niniejszem członków i sympatyków zaprasza. Zarząd.

Baczność! MYSŁOWICE Baczność!

Tow. śpiewu „Wesoły Głos“ w Mysłowicach zwołuje na niedzielę, dnia 5. maja br. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu p. Galbasa przy Rynku Wałne Zebranie, na które się wszystkich członków i sympatyków zaprasza. Zarząd.

Redaktor odpowiedz. Jan Kawalec, Katowice, ul. Krakowska 5. Wydawca: Komitet Obwodowy PPS na G. Śląsku — Czcionkami: „Gazeta Robotnicza“, Drukarnia wydawn., Sp. z ogr. odp., Katowice

LOS Y

do 1-ej klasy 19-ej Loterii Państwowej wszyscy kupują w najpopularniejszej i najszcześniejszej kolekturze Polski Zachodniej

W. Kaftal i S-ka

Katowice, Św. Jana 16

Oddział Król. Huta, Wolności 26

Bielsko, Wzgórze 21

P. K. O. 304761

Główna wygrana:

Zł 750 000

poza tem 92 500 wygranych na ogólną olbrzymią sumę

Zł 28 272 000

Co drugi los musi wygrać!

Ciągnięcie już 23 i 24 bm.

Cena losów:

1/4 zł 10,—, 1/2 zł 20,—, 3/4 zł 40,—

Dyktoczas padły u nas wygrane

na zł 18 000 000

Tysiące wzbogaconych i uszczęśliwionych są żywym i niezaprzeczalnym dowodem naszego szczęścia i popularności i śmiało rzec możemy, że kto cierpliwie czeka swej kolejki,

w naszej kolekturze przegrać nie może!

Z powodu wielkiego popytu na nasze szczęśliwe losy — należy pospieszyć się z zamówieniami!

Oryginalne plany gry bezpłatne.

W tem miejscu wyciąć i przesać nam w liście

Karta zamówień

Do Kolektury W. KAFTAL i S-ka Katowice, ulica Św. Jana Nr. 16.

Niniejszem zamawiam

..... losów ćwiartek po zł 10,—

..... losów połówek po zł 20,—

..... losów całych po zł 40,—

Należność zł uiszczyć po

otrzymaniu losów blankietem nadawczym

PKO Nr. 304761 przez firmę załączonym

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Odezwa!

Z okazji Święta Narodowego „3-go Maja“

Magistrat miasta Królewskiej Huty uprasza wszystkich właścicieli domów i obywateli

o udekorowanie domów i okien szalandarami, zielenią i nalepkami

Królewska Huta, dnia 29 kwietnia 1929 r.

Magistrat.

Emil Misera

Katowice, Marszałka Piłsudskiego 6, Telefon 1328

Delikatesy - Konserwy Spirytualje

Hurtowny handel win

Poleca dobrze pielęgnowane wina:

czerwone Bordeaux i burgundzkie po ca. 1/4 l. od zł. 4,50 po ca.

białe Bordeaux i burgundzkie „ „ „ „ 6,00 „

stare wina węgierskie i łokajskie „ „ „ „ 6,50 „

białe i słodkie wina austriackie „ „ „ „ 4,90 „

Moselskie „ „ „ „ 6,00 „

Reńskie „ „ „ „ 8,00 „

Malaga / Tarragona / Mistelia i Samos / Cherry

Madeira Portwein / Vermouth / Cinzano / Kra-

jowe likiery / Koniaki / Rummy i araki

w wielkim wyborze od chlubnie renomowanych firm

Francuskie likiery, koniak, szampan w oryg. flaszkiach,

białe i czerwone wina Bordeaux i burgundzkie wina, oryg.

zakorkowanie - Skot Whisky - Old Jamaica Rum Arac Bawia

Agitujcie za „Gaz. Rob.“